

Maria Berkan-Jabłońska*

Kilka uwag na marginesie powieści kryminalnych Walerego Przyborowskiego

Wydawać by się mogło, że dotychczasowe prace Tadeusza Bujnickiego¹ i Elżbiety Pawlak-Hejno² w sposób wyczerpujący ujęły temat powieści kryminalnych Walerego Przyborowskiego i powracanie do jego detektywistycznych narracji³ nie ma już większego sensu. W końcu utwory autora *Bitwy pod Raszynem* (1881) trudno zaliczyć do arcydzieł generujących wciąż nowe sensy i artystyczne odkrycia. Mimo to zaryzykuję przedstawienie kilku „dopełnień”, które odnosić się będą przede wszystkim do źródeł, z jakich czerpał Przyborowski, oraz – w konsekwencji owych ustaleń – do kwestii prekursorskiego i nowatorskiego charakteru kryminałów pisarza, tak często podkreślanego w badaniach naukowych.

* Dr hab. prof. UŁ; Uniwersytet Łódzki, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Literatury i Tradycji Romantyzmu; ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; e-mail: maria.berkan@uni.lodz.pl.

- 1 T. Bujnicki, *Między „Nocą z 3-go na 4-ty Grudnia” a „Liściem akcji” Walerego Przyborowskiego czyli początki polskiej powieści kryminalnej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2013, t. 13, z. 134: *Powieść mniej znana. Interpretacje*, s. 49–66.
- 2 E. Pawlak-Hejno, *Początki powieści kryminalnej w Polsce – casus Walery Przyborowski*, w: *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, pod red. A. Gemry, Wydawnictwo EMG, Kraków 2014, s. 107–128; też: *Powieści kryminalne Walerego Przyborowskiego na łamach „Gazety Kieleckiej”*, w: *Zbrodnie, sensacje, katastrofy w prasie polskiej do 1914 roku*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010, s. 119–129. Gwoli ścisłości można odnotować tu też książkę M. Kątnego, *Proza fabularna Walerego Przyborowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego, Kielce 2014, w której jeden z rozdziałów poświęcony został prozie kryminalnej. Niewiele wszakże wnosi on nowego do badań, jako że ogranicza się w większości do prezentacji treści utworów.
- 3 Celowo pomijam tu współcześnie przyjęte rozróżnienia na powieść kryminalną czy detektywistyczną, uznając, że w ówczesnej świadomości gatunkowej mieścił się po prostu schemat: odnalezienie ofiary – śledztwo z obecnością detektywa lub policjanta – znalezienie przestępcy / ustalenie winy.

Przypomnijmy, że najwcześniejsze teksty sensacyjno-detektywistyczne Przyborskiego zaczęły ukazywać się w latach siedemdziesiątych XIX wieku na łamach prasy lokalnej („Gazeta Toruńska”, „Gazeta Kielecka”), w większości w odcinkach, i niewątpliwie wynikały z dobrego rozeznania autora w potrzebach czytelników, zwłaszcza w rosnącym zainteresowaniu tematyką zbrodni i sensacji⁴. Ponadto, redagując w 1869 roku w „Przeglądzie Tygodniowym” *Kroniki zagraniczne*, pisarz śledził regularnie nowiny bieżącego życia społeczno-obyczajowego i mógł znajdować w nich niemało inspiracji⁵. Zdaniem Elżbiety Pawlak-Hejno właśnie praktyka dziennikarska oraz związane z nią doskonalenie coraz wyrazistszej stylistyki relacji prasowej wpływały na kształt gatunkowy pierwszych utworów detektywistycznych Przyborskiego⁶. W chwili publikacji jednak nie wzbudzały one specjalnego zainteresowania krytyki. Należały przecież do nisko kwalifikowanej literatury popularnej. Trzeba było dopiero niesłychanego rozwoju gatunku w XX i XXI wieku, by możliwe stały się inne oceny i inna, przychylniejsza perspektywa ich oglądu. Z kolei dla wielu dziewiętnastowiecznych realizacji owego prądu upływający czas okazał się bezwzględny – powędrowały bezpowrotnie do lamusa i trudno do nich obecnie dotrzeć. Dlatego też Tadeusz Bujnicki słusznie zastrzegał w finale swych analiz poświęconych Przyborskiemu:

-
- 4 Przypomnę tytuły najważniejszych pozycji z tego nurtu w dorobku pisarza: *Noc z 3-go na 4-ty Grudnia. Na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborski* („Gazeta Toruńska” 1875, nr 105–128; równoległe druk w: „Gazeta Kielecka” 1875, nr 1–26; wydanie książkowe Warszawa 1876; „Tygodnik Powieściowo-Naukowy”, Chicago 1887, nr 44–52); *Liść akacji. Powieść w 2-ch częściach na podstawie dokumentów sądowych spisana* („Gazeta Kielecka” 1876, nr 1–15, 18–22, 25–32, 34, 36, 38–39, 42; wydanie książkowe Kielce 1876), *Czerwona skrzynia* („Gazeta Kielecka” 1877, nr 1–10; 12–17; 19, 21–23; 25); *Kwiat agawy. Powieść* („Gazeta Kielecka” 1882, nr 62–87). Nieco później ukazały się również: *Szkielet w domu* („Gazeta Kielecka” 1887, nr 58–90); *Szkielet na Lesznie* („Dziennik dla Wszystkich” 1891, nr 1–19; „Naród Polski”, Chicago 1905, nr 17–25); *Tajemnicza zagadka. Opowiadanie ze starego rękopisu* („Dziennik dla Wszystkich” 1893, nr 107–121; 128–132); *W Lasku Bielańskim. Powieść z niedawnej przeszłości* („Ziarno” 1900, nr 40–42; 1901, nr 1–24; wydanie osobne b.m. i b.r.); *Sprawa o sukcesję* („Kurier Polski” 1898, nr 239–272); *Czarna godzina. Ze starego rękopisu przerobił Walery Przyborski* („Gazeta Warszawska” 1891, nr 39–162; wyd. książkowe Piotrków 1903); *Widmo na Kanonii: powieść z życia warszawskiego*, t. 1–2 (Warszawa 1892). Zob. *Bibliografia XIX wieku Estreichera oraz Walery Przyborski (1845–1913). Bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*, oprac. M. Kaczmarek, E. Ukleja, Wydawnictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu, Radom 1993. To ostatnie źródło nie odnotowuje powieści *Szkielet w domu*.
- 5 J. Cieślowski, *Walery Przyborski*, w: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 3, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, s. 499–519.
- 6 E. Pawlak-Hejno, *Początki powieści...*, s. 110–113. Podobnie rzecz ujmował Jerzy Cieślowski, uznając, że powieści popularne Przyborskiego „tworzył [...] autor, który potrafił wyczuć, jaki rodzaj powieściowy znajdzie szybko odbiorcę i jak pisać, nie wkładając w to zbyt wiele wysiłku, niemal na skraju biurka redakcyjnego”. Tenże, *Walery Przyborski...*, s. 505.

Zastanawiająca kwestia zapoczątkowania przez Walerego Przyborowskiego tego nurtu w polskiej powieści wymaga – rzecz jasna – dodatkowych przybliżeń. Rozpoznania produkcji powieściowej, zwłaszcza tej, którą ogłaszały w odcinkach ówczesne gazety. Uważnego sprawdzenia recepcji w literaturze polskiej twórczości pisarzy angielskich i francuskich, którzy wcześniej wprowadzali podobne sensacyjne wątki. Odpowiedzi na pytanie o możliwą ówczesną lekturę Przyborowskiego⁷.

Zacznijmy od pytania, jakich miał Przyborowski konkurentów wśród rodaków w obrębie nowego kierunku literackiego? Z pewnością trzeba podkreślić prekursorski charakter *Sprawy kryminalnej* Józefa Ignacego Kraszewskiego z 1872 roku. Co prawda kwestionowano gatunkową przynależność tego utworu z racji wyraźnej dwutorowości tematyki i poetyki⁸, ale powieść bez wątpienia wprowadzała na gruncie polskim najważniejszy element gatunku – postać śledczego łączącego zawodowość i pasję. Platon Małejko, sekretarz asesora Zdenowicza, był to człowiek niższego stanu, pragnący uznania i wyróżnienia tak samo mocno jak słynny policjant Lecoq stworzony przez Emila Gaboriau i, tak jak on, obdarzony sprytem, rzutkością w działaniu, a przede wszystkim wolą dotarcia do prawdy o sprawie. Małejko, pozornie przeciętny i niezwracający niczyjej uwagi, potrafił zaskakująco konsekwentnie i logicznie analizować materię kryminalną, prowokując tym samym dziewiętnastowiecznego czytelnika do innego niż dotąd rodzaju percepcji odbiorczej. Trudno się dziwić, że w ślad za Kraszewskim poszli i inni pisarze, dostrzegający ludyczny potencjał tego typu piśmiennictwa, np. Władysław Sabowski czy Kazimierz Chłędowski⁹. Można zatem rzec, że w Polsce pisarze dość szybko zareagowali na modę, która nieco wcześniej zapanowała w Europie Zachodniej. Czy jednak termin „zareagowali” rozumieć wolno wyłącznie jako obserwację nowych zjawisk i ich twórcze przetworzenie, czy również wtórne naśladownictwo? Zbyt pobieżnie, jak sądzę, traktowano dotąd kwestie tradycji oraz konkretnych inspiracji, by można było bez wahania na to pytanie odpowiedzieć. Józef Bachórz wskazywał na powieść tajemnic jako główne źródło, do którego sięgali szukający

7 T. Bujnicki, dz. cyt., s. 65.

8 Zob. np. E. Ilnatowicz, „*Sprawa kryminalna*” Kraszewskiego, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 5, s. 125. Detektywistyczna zagadka istotnie szybko traci w tej powieści spójność i przechodzi w dość konwencjonalny romans obyczajowy.

9 Zob. R. Stachura-Lupa, *Pisać jak Gaboriau. O Po nitce do kłębka Kazimierza Chłędowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Historicolitteraria” 2013, t. 13, z. 134: *Powieść mniej znana...*, s. 19–32; M. Ruszczyńska, *Historie kryminalne w powieści galicyjskiej drugiej połowy XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. nauk. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, s. 63–74; A. Narolska, *Na gorącym uczynku – „antyalkoholowy” kryminał Władysława Sabowskiego*, tamże, s. 93–102.

pomysłów polscy pisarze „kryminalni”¹⁰. Powszechnym zainteresowaniem czytelników cieszyły się między innymi prace autorstwa Eugeniusza Sue i Aleksandra Dumasa syna, na wzór których powstawały setki woluminów romansów i sensacji¹¹. Równie popularne były lektury oparte na odmianach pitawali, sądowych reje-strach, opisach zbrodni i działań wymiaru sprawiedliwości, innymi słowy – formy quasi-autentyczne. Od dawna kształtowały one obraz popularnego piśmiennictwa Francji czy Anglii, od lat siedemdziesiątych XIX wieku zaczęły zaś nabierać znaczenia także w Polsce¹². Szczególną jednak rolę w formowaniu się polskiej odmiany powieści kryminalnej odgrywały utwory, w których zbrodnia została ściślej zespolona ze śledztwem. Opowiadania Edgara Allana Poe’go – jak przypomina Renata Stachura-Lupa – zyskały w Polsce uznanie ze znacznym opóźnieniem (dopiero na początku XX wieku), natomiast wcześniej z pewnością czytane były powszechnie (choć czasami nieoficjalnie) historie pióra Emila Gaboriau i Williama Wilkie Collinsa. Jak słusznie podkreśla badaczka:

Proces ich udostępniania polskiemu czytelnikowi nie trwa długo – od wydania w oryginale do tłumaczenia na język polski mija od kilku czy kilkunastu miesięcy do 3 lat. W obiegu są ponadto egzemplarze oryginalne: francuskie i angielskie, sprowadzane do Polski z zagranicy. Obaj autorzy spotykają się zarówno z zainteresowaniem publiczności, jak i krytyką ze strony recenzentów. W kręgach elitarnych literatura kryminalna czy o wątkach sensacyjnych uchodzi za rozrywkę

¹⁰ J. Bachórz, *Powieść*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 743; tenże, *Polska powieść tajemnic. Szkic stuletniej kariery*, w: tegoż, *Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005, s. 124. Zob. też: J. Cieślowski, *Walery Przyborowski...*, s. 505–506; T. Żabski, *Proza jarmarczna XIX wieku. Próba systematyki gatunkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1993.

¹¹ Tadeusz Bujnicki, dając przykłady, z których czerpać mógł Przyborowski, w pierwszym rzędzie wymieniał właśnie Eugeniusza Sue, ale dodawał też: „Sam Przyborowski mógł sięgać również po francuskie źródła, a jego zainteresowania dokumentuje opublikowane w 1869 roku tłumaczenie Paula Févala *Rzeczy o powieści we Francji*. Prawdopodobnie znał też słynne opowiadania kryminalne Edgara Allana Poe’go z wykreowaną przez niego postacią detektywa Auguste Dupina. Wyprzedzał natomiast «klasyczne» powieści kryminalne (z wzorcową postacią Sherlocka Holmesa) Artura Conan Doyle’a, którego pierwsze powieści detektywne ukazały się dopiero w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku” (tenże, dz. cyt., s. 54).

¹² W połowie XIX wieku gazety zagraniczne i krajowe publikują coraz obszerniejsze sprawozdania z procesów sądowych, które poruszają wyobraźnię czytelników, a nieraz i pisarzy. Zob. np.: S. Szenic, *Pitaval warszawski*, t. 1–2, wyd. 2 rozszerzone, Czytelnik, Warszawa 1959; S. Milewski, „*Płody zbrodni i skandalu*” (*Z dziejów reportażu sądowego*), „*Palestra*” 2012, nr 11–12, s. 216–223 (a także inne książki oraz artykuły tego autora, szczególnie ogłaszane na łamach „*Palestry*”).

niewysublimowaną, płytką, a nawet prostacką, pozbawioną walorów ideowych i estetycznych. Jest oskarżana o amoralność, epatowanie brutalnością i okrucieństwem, szokowanie dla poklasku¹³.

W odniesieniu do Collinsa Stachura-Lupa dodaje wszakże zastrzeżenie: „powieści Collinsa, podobnie jak Conana Doyle’a, popularność zyskują – i to na krótko (w przeciwieństwie do „serii” o Holmesie) – dopiero w dwóch ostatnich dekadach XIX wieku”¹⁴. Jest to opinia słuszna w odniesieniu do autora *Studium w szkarłacie* (1888), ale gdy idzie o Collinsa nieco myśląc, szczególnie jeśli zgodzimy się, że fakt ukazania się polskich przekładów nie jest konieczny dla stwierdzenia ich krajowej recepcji. Wiele osób władało angielskim na tyle dobrze, by korzystać z oryginalnych wydań. Przegląd bibliografii XIX wieku pozwala wszakże ustalić, że od początku lat siedemdziesiątych nawet nieznający francuskiego lub angielskiego mieli szansę zapoznać się z tłumaczeniami na język polski beletrystyki Collinsa bądź przywołanego wcześniej Gaboriau, dostępnymi w poczytnej prasie lub popularnych wydawnictwach¹⁵.

¹³ R. Stachura-Lupa, dz. cyt., s. 20.

¹⁴ Tamże. Na tezę tę powołuje się Pawlak-Hejno, odrzucając w ten sposób możliwe próby komparatystyczne (taż, *Początki powieści...*, s. 108). Również Bujnicki i Wanda Krajewska (*Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu (1887–1918)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972, s. 163) czynią zaledwie wzmiankę na temat Collinsa.

¹⁵ Dla porządku wymieniam prawdopodobne pierwsze wydania „kryminałów” Gaboriau i Collinsa – jako najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli dziewiętnastowiecznej literatury kryminalnej – które ukazały się we wskazanym okresie w polskiej wersji językowej.

Wilkie Collins

Bez wyjścia, współautor Ch. Dickens, przeł. z ang. S. Boduszyński, nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1871.

Panna czy pani, powieść z angielskiego, Biblioteka Najciekawszych Powieści i Romansów, t. 1–2, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1873.

O zmroku, przeł. z ang. przez A. D...ę [Aniełę Dzieduszycką], Biblioteka Najciekawszych Powieści i Romansów, t. 21, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1871.

Tajemniczy pałac, powieść, przekł. S. Jungowskiej, Dodatek do „Tygodnia (druk F. Bełchatowskiego), Piotrków 1880.

Siła przeznaczenia. [*Armada*], powieść, tłum. z angielskiego, t. 1–3, nakł. M. Orgelbranda, Warszawa 1881.

Wyspa Tabou, „Gazeta Kielecka” 1882, R. 13, nr 44, s. 1–3; 45, s. 1–3; 46, s. 1–3.

Wśród lodowców, opowiadanie, tłum. z ang. Z.H., ogł. ze zbioru *Wieczorów powieściowych*, t. 38, nakład „Biesiady Literackiej”, wyd. redakcji „Słowa”, Warszawa 1887.

Kobieta w bieli, przekł. z ang. Eugenii Żmijewskiej, t. 1–2, wyd. red. „Słowa”, Warszawa 1891 [informacja wedle *Bibliografii XIX wieku* K. Estreichera].

Emil Gaboriau

Niewolnicy paryzcy [sic], „Dziennik Warszawski” 1868, nr 259–286, z przerwami; 1869, nr 2–253, z przerwami.

Rejestrowana w ówczesnej prasie poczytność utworów Gaboriau, mimo niepotwierdzonej znajomości języka francuskiego u Walerego Przyborowskiego, pozwala na rozważenie wpływów tego francuskiego pisarza na „kryminały” polskiego autora. Sądzę, że już w powieści *Noc z 3-go na 4-ty Grudnia...* można łatwo wskazać szereg śladów francuskich lektur, zwłaszcza *Zbrodni w Orcival* (1867)¹⁶. Przyborowski mógł zaczerpnąć z powiastki m.in. motyw starego sędziego pokoju, który zakochuje się w młodziutkiej córce swego przyjaciela i głęboko cierpi z powodu uwikłania się dziewczyny w romans z młodym mężczyzną i w przestępstwo. Jeszcze wyraźniej owe zapożyczenia z Gaboriau widać w *Czerwonej skrzyni*. Śledczy, Ludwik Cordier, nie dość, że jest Francuzem z pochodzenia, to jeszcze zachowuje się niemal identycznie jak Lecoq. Przebiera się, kamufluje, jest bardzo

Sprawa Prospera Bertomy (Le Dossier Nr. 113), „Tygodnik Romansów i Powieści” 1869, t. 2, nr 48–52; 1870, t. 3, nr 53–71.

Pan Lecoq, „Tygodnik Romansów i Powieści” 1870, t. 4, nr 89–105; 1871, t. 5, nr 106–126; „Opiekun Domowy” 1869, nr 42–52.

Ajent policyjny, powieść, przekł. z franc., t. 1–2, Lwów 1870.

Gdzie winowajca?, przekł. z franc., według pierwszego wydania, t. 1–2, Biblioteka Najciekawszych Powieści i Romansów, t. VIII–IX, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1870.

Akta kryminalne pod I.113, powieść z franc., t. 1–2, Biblioteka Najciekawszych Powieści i Romansów, t. XXV–XXVI, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1872.

Złota szajka, powieść, t. 1–2, nakł. J. Kaufman, Warszawa 1872.

Cudze pieniądze, powieść, przekł. z franc., t. 1–2, nakł. J. Kaufman, Warszawa 1874.

Tajemnicza intryga, przekł. Władysława Górskiego, t. 1–2, Lwów 1874.

Nad przepaścią. Romans kryminalny, t. 1–2, Warszawa 1875.

Zabójstwo fryzjera, nakład redakcji tygodnika „Romans i Powieść”, Warszawa 1892.

Ponadto z rzeczy różnych Gaboriau wydano: *Biuraliści. Utwór humorystyczny*, przekł. St.O. (Stanisława Ornowskiego), wyd. S. Czarnowskiego i Sp., Warszawa 1873; *Upadek. Romans*, przekł. z franc., t. 1–6, Biblioteka Romansów i Powieści, wyd. i redaktor J. Kaufman, Warszawa 1872–1873 (wyd. 2: 1897); *Niewolnicy paryscy*, t. 1–2, 3–4, Lwów 1872; *Kapitan Coutanceau*, opowiadanie, przekł. z franc. E. Karczevska, Dodatek do „Tygodnia”, Piotrków 1880.

- ¹⁶ Oczywiście nie są wykluczone inne nawiązania, szczególnie gdy idzie o charakteryzowane dalej zachowanie śledczego. Podobnie zachowywał się Eugène François Vidocq jako bohater kilku awanturnych opowieści autobiograficznych lub spisanych, prawdopodobnie na podstawie jego relacji, przez innych (np. *Prawdziwe Pamiętniki Vidocqua*, 1829; *Prawdziwe tajemnice Paryża*, 1844; polskie wydanie: Warszawa 1845). Vidocq inspirował z kolei takie postacie, jak Valjean i Javert z *Nędzników* Victora Hugo (1862; polskie wydanie w tym samym roku) czy Monsieur Jackal z *Mohikanów paryskich* (franc. wyd. 1854–1859) Aleksandra Dumasa. Z kolei Dickens na łamach „Household Words” zamieszczał w latach 50. wywiady z brytyjskimi detektywami, posługującymi się analogicznymi jak Lecoq metodami. Niewątpliwie jednak, co potwierdza również Tadeusz Cegielski, francuski „ajent policyjny” stworzony przez Gaboriau okazał się kreacją o wyjątkowej sile literackiego oddziaływania (tenże, *Detektyw w krainie cudów. Powieść kryminalna i narodziny nowoczesności (1841–1941)*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015, s. 194–197).

aktywnym agentem policyjnym, zawodowcem. Ma „wynałazczy i bystry umysł”¹⁷, co sprawia, że świetnie radzi sobie w trakcie przesłuchań świadków i jest doskonałym obserwatorem, a w wielu sytuacjach także prowokatorem naprowadzającym innych na właściwy trop lub odkrywającym winowajcę. Wierzy w siłę zespołu, szkółąc nowych podwładnych. Nie boi się zagrożenia ze strony przeciwników, pracę gotów jest kontynuować mimo niebezpieczeństwa.

Komentując tę powieść, Pawlak-Hejno dostrzega w pracy Cordiera „załączek sztuki dedukcji, rozwinięty w opowiadaniach Arthura Conan Doyle’a o Sherlocku Holmesie”¹⁸. Tymczasem cechy postaci lub elementy kompozycyjne, które badaczka wymienia, świadczą przede wszystkim o oddziaływaniu wspomnianego wzoru francuskiego, zwłaszcza gdy idzie o powiązanie logicznego myślenia z emocjonalnym zaangażowaniem detektywa. Również wątki sensacyjne, rozbijające typową dla późniejszych realizacji konstrukcję gatunku, jak stosowanie sprytnych forteli, walka z tajnymi stowarzyszeniami, wydany na Cordiera wyrok śmierci ze strony wrogięgo związku wolnomularzy mają swoje odpowiedniki w historiach pana Lecoqa. Podobne zapożyczenia z Gaboriau, obecne w utworach Przyborowskiego, musiały być czytelne przynajmniej dla części odbiorców zorientowanych w bieżącej produkcji literackiej, jednak ich świadomość zapewne nie raziła. Przecież dotyczyły one wyłącznie sfery piśmiennictwa rozrywkowego, a ponadto podlegały daleko idącym przetworzeniom i aktualizacjom.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa relacji między kryminałami Przyborowskiego a utworami Collinsa. Jest ona tym bardziej warta zbadania, że polski pisarz doskonale znał angielski, parał się nawet tłumaczeniami¹⁹. Przyjrzyjmy się więc ponownie się powieści *Liść akacji* (1876). Okoliczności inicjujące fabułę najbardziej zbliżają ją do *Sprawy kryminalnej* Józefa Ignacego Kraszewskiego. Analogicznie ujęte są wzajemne stosunki pojawiających się z początku urzędników: sędziego pokoju i protokolanta. Zwłaszcza w kreacji pisarza Wierzgalskiego repetycji podlegają zarówno konkretne zachowania, jak i niespodziewane na takim stanowisku umiejętności oparte na dedukcji.

[*Sprawa kryminalna*]

Miał z sobą sekretarza Małejkę, bardzo przebiegłego człowieka, który mu w takich drażliwych razach doskonale posługiwał, i teraz więcej na niego rachował niż na siebie. Małejko służył w różnych policyjnych obowiązkach już od lat przeszło dwudziestu i miał wielkie doświadczenie. – O ile asesor Zdenowicz skłopotany był tą misją, o tyle Małejko znajdował przyjemności prawie w podobnym wypadku²⁰.

17 W. Przyborowski, *Czerwona skrzynia*, „Gazeta Kielecka” 1877, nr 12, s. 1.

18 E. Pawlak-Hejno, *Powieści kryminalne...*, s. 126.

19 Cieślowski pisze m.in. o przekładzie rozprawy S. Smilesa, *O charakterze*, która przypada na czas poprzedzający pierwsze publikacje kryminalne (1873). Tenże, *Walery Przyborowski...*, s. 501.

20 J.I. Kraszewski, *Sprawa kryminalna. Powiastka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977, s. 17.

[*Liść akacji*]

[...] ja wiem, pan masz wyżli węch, panie Wierzgalski, prowadź więc pan całe śledztwo jak pan możesz, ja panu wcale przeszkadzać nie będę, bo wreszcie ja bym tu nie trafił do ładu, a pan to potrafiysz.

Tego też chciał protokółista, zatarł ręce z radości i szedł onym korytarzem pustym a stęchłym, baczna na wszystko zwracając uwagę²¹.

Obu niższych urzędników cechuje inteligencja, dociekliwość i determinacja w dążeniu do ukarania sprawców, z potencjalnym sukcesem zaś łączą nadzieje na awans. Również zamknięta przestrzeń dworu i *casus* zamkniętego pokoju w przypadku Przyborowskiego mają prawdopodobnie więcej wspólnego z powieścią Kraszewskiego niżli z opowiadaniem Poego, jakie w sposób naturalny przychodzą na myśl współczesnemu czytelnikowi²². Wydaje się natomiast, że z kolei to angielskiej wiktoriańskiej prozie gotycyzującej, w tym między innymi Collinsowi, zawdzięcza Przyborowski zainteresowanie dla „zbrodni udomowionej”²³, jakiej obraz próbuje skonstruować w polskiej literaturze popularnej.

Opisy ofiary, uczestników lub świadków przestępstwa bądź konkretne sceny zachęcają zwłaszcza do sięgnięcia po *Kobietę w bieli* Collinsa jako tekstu wyjściowego, który zostaje przez Przyborowskiego dostosowany do polskich realiów oraz potrzeb beletrystyki sensacyjnej lat siedemdziesiątych²⁴. Przypomnijmy krótko

21 W. Przyborowski, *Liść akacji*, „Gazeta Kielecka” 1875, nr 3, s. 2.

22 Oczywiście, nie wiadomo, jakie były bezpośrednie źródła inspiracji u Kraszewskiego. Możliwości jest tu wiele, w końcu mamy do czynienia z gatunkiem, którego podstawą jest schemat.

23 Pisałam na ten temat dokładniej w artykule *Na tropach Wilkiego Collinsa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5: *Kryminał...*, s. 49–61. Oczywiście, o pewnej racjonalizacji zbrodni można mówić już przy okazji twórczości Ann Radcliffe, jeszcze wyraźniej we wczesnych powieściach gotyckich Williama Harrisona Ainswortha i Edwarda Bulwera-Lyttona, dbających o realia społeczno-obyczajowe Anglii, ale – o czym przypomina Adam Rustowski – są te próby czymś innym niżli gotyckie inspiracje wykorzystywane w warstwie fabularnej, filozoficznej i nastrojowej dzieł Karola Dickensa, Williama Thackeraya, Williama Wilkie Collinsa czy Josepha Sheridana Le Fanu, które zasadniczo stanowią „realistyczną powieść o charakterze społecznym jako epepeja ludzkich losów, ich powikłań i dziwnych kolei na tle szerokiej panoramy społecznej” (tenże, *Angielska powieść gotycka doby wiktoriańskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1977, s. 26).

24 Wątki opisywane poniżej, np. próby zagarnięcia majątku przez opiekuna młodej kobiety, niepokojąca figura poplecznika/poplecniczki „czarnego charakteru”, często cudzoziemca, obecne są również w utworach innych autorów, np. Radcliffe (*Italczyk, albo Konfesjonat Czarnych Pokutników*, 1796), Catherine Crowe (*Adventures of Susan Hopley; or Circumstantial Evidence*, 1841), Ainswortha (*The Miser's Daughter*, 1842), Le Fanu (*Dom przy cmentarzu*, 1863; *Stryj Silas*, 1864). Propozycja zestawienia Przyborowskiego i Collinsa wynika jednak z podobieństwa nie tylko pojedynczych wątków, ale całej ramy fabularnej, układu postaci, kształtu dialogów i atmosfery, dlatego też wydaje mi się warta szczególnego namysłu.

okoliczności debiutu Wilkie Collinsa. *Kobieta w bieli* ukazywała się w odcinkach na łamach „All the Year Round” od 1859 r., natychmiast zdobywając dla pisma wiernych czytelników. Wydanie książkowe opublikowano w 1860 r., a reakcje na powieść przerosły z pewnością tak oczekiwanie autora, jak i wydawcy, inicjując popularność tej pozycji trwającą po dziś dzień²⁵.

Co dokładnie mogło zostać zaczerpnięte przez Przyborowskiego z *Kobiety w bieli*? Zaskakująco wiele elementów, poczynając od czasu wydarzeń, czyli letnich miesięcy z lat trzydziestych XIX wieku. Analogiczna jest osnowa wydarzeń skupiona wokół finansowych kłopotów jednego z bohaterów, który szuka ratunku w pozyskaniu dla siebie majątku kobiety zależnej od niego. W *Kobiecie w bieli* to sir Parsival Glyde zmusza swą żonę, Laurę Fairlie, do zrzeczenia się pieniędzy posagowych, w powieści Przyborowskiego zaś – gospodarz dworku w Zalesiu, Robert Paul, próbuje narzucić młodej pasierbicy, Felicji Łapszyńskiej, rezygnację z zapisu testamentowego²⁶. W obu przypadkach kobiety podlegają daleko idącej manipulacji, ukrywa się przed nimi cele działań lub okłamuje w sposób bezczelny, a nawet zastrasza. Oto kilka przykładów ilustrujących paralelność sytuacji:

[*Kobieta w bieli*]

Hrabia odrzucił papierosa i podszedł do nas. Ręce beztrzesko wetknął za swój szkarłatny pas, spojrzeniem zatonał w twarzy sir Parsivala, obok którego, z przeciwnej strony, stała Laura, również w niego wpatrzona. Stojący między nimi sir Parsival mocno przytrzymał ręką pergamin i poprzez stół spoglądał na mnie, siedzącą naprzeciw niego, a miał w twarzy wyraz takiej udręki, zakłopotania i podejrzliwości, że wydawał się raczej oskarżonym przed sądem niż dżentelmenem we własnym domu.

– Podpisz tutaj – powtórzył, zwracając się gwałtownie do Laury i ponownie wskazując palcem miejsce na pergaminie.

– A co mam podpisać? – spytała spokojnie.

– Nie mam czasu ci tłumaczyć – odparł. – Dwukółka czeka przed domem i zaraz muszę jechać. Poza tym, nawet gdybym miał czas, nie zrozumiałabyś tego. Jest to

25 Maurice Richardson przypomina we wprowadzeniu do angielskiego reprintu powieści z 1910 r., że ukazanie się *Kobiety w bieli* wywołało szaleństwo także natury komercyjnej, m.in. sprzedawano i kupowano białe płaszcze i czepki, wyrabiano torebki, szczotki, perfumy tak, by kojarzyły się z postaciami powieści. Powstawały nowe tańce noszące nazwy inspirowane bestsellerem Collinsa (taż, *Introduction*, w: *Woman in White*, New York 1910, s. 5; zob. http://www.gasl.org/refbib/Collins_Woman_in_White.pdf [dostęp: 10.09.2017]).

26 To wątek, który nasuwa skojarzenia także ze znanym *Stryjem Silasem* Le Fanu, natomiast kroki podjęte przez „czarny charakter” wobec bogatej kobiety byłyby już bliższe wariantowi zaproponowanemu przez Collinsa.

dokument czysto formalny, pełen prawniczych wyrażen i różnych zawiłości. No, no, podpisuj! Skończmy z tym jak najprędzej (s. 244–245)²⁷.

[*Liść akacji*]

[...] ujrzałam najprzód doktora Peskierę bawiącego się ze swym psem – dalej przy wielkim stole siedziała Felunia z piórem w ręku nad jakimś papierem, [...] obok niej wsparta na łokciu dumała Paulowa – Paul zaś stał tuż przy Felisi, i kiedy weszła, słyszałam, jak gwałtownie wołał, cały czerwony, wściekły prawie:

– Podpisz! podpisz mówię ci²⁸.

[*Kobieta w bieli*]

– [...] Ale gdy następnym razem wprosi się pani do domu dżentelmena, panno Halcombe, radzę pani nie odplacać mu za gościnność popieraniem jego żony przeciw niemu w sprawie, która pani nie dotyczy.

[...] Hrabia, który bacznie i w milczeniu obserwował nas obie, zainterweniował po raz drugi.

– Parsivalu! – zwrócił się do niego. – Ja nie zapominam, że znajduję się w obecności pań. Bądź łaskaw i ty o tym pamiętać (s. 246–247).

[*Liść akacji*]

– A więc tak! Po to pani tu przyjechała i je mój chleb, żeby...

Ale nie dokończył swego grubiaństwa, gdyż Peskiera położył mu rękę na ramieniu i rzekł surowo:

– Robercie, proszę cię nie zapominać, że mówisz do kobiety²⁹.

Przytoczone fragmenty wskazują również na podobieństwa w kreacji postaci wprowadzonych na karty kryminału Przyborowskiego. Felicja – ofiara zbrodni – stanowi niemal wierne odbicie Laury. Równie jak ona jest piękna, eteryczna, ale też uległa, nie potrafiąca walczyć o swoje racje, przyuczona do bierności i posłuszeństwa. Obok Laury w wersji Collinsa postawiona została przyrodnia siostra – Marianne Halcombe – osoba mocna i bystra³⁰. Tożsamą funkcję u Przyborowskiego pełni powinowata ofiary i szwagierka *in spe*, Zofia Ostrowska, opisana paralelnie do figury Collinsowskiej protagonistki: jest starsza od pięknej heroi-

²⁷ Wszystkie fragmenty przytoczone według wydania: W. Collins, *Kobieta w bieli*, tłum. A. Szpakowska, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1988. W nawiasie obok cytatu podaję numery stron.

²⁸ W. Przyborowski, *Liść akacji*, „Gazeta Kielecka” 1875, nr 22, s. 3.

²⁹ Tamże.

³⁰ Krytyka angielska, nie zawsze przychylna Collinsowi, od początku zachwycała się kreacją Marianny, podkreślając jej niezwykłą osobowość i moralną siłę.

ny (uchodzi za starą pannę), brzydka z twarzy, ale obdarzona osobistym urokiem i przyjemnym obyciem. Jej zasadniczym przymiotem ma być inteligencja. Zarówno Marianne, jak i Zofia doceniane są przez otoczenie jako niezwykle reprezentantki swej płci – rozumne, opanowane, niehistoryczne. Wychwalana jest ich siła moralna i odwaga. Zofię jeden z bohaterów nazywa wręcz „lwem w spódnicy”. Trzeba niestety dodać, że o ile zachowania bohaterki Collinsa, tudzież sposób myślenia, jaki ujawnia prowadzony przez nią dziennik, potwierdzają zasadność przytoczonych komplementów, o tyle w odniesieniu do Zofii czytelnikowi przychodzi przyjąć je trochę na wiarę. Pozostają w większości w sferze deskrypcji, a nie „praktyki”. Postawa Zofii, choć niewątpliwie wyrazistsza niż Felicji, ogranicza się na ogół do zachowywania godności i dumy, które chronią ją przed uleganiem pięknym słówkom. Nie tyle inteligencja, ile nieufność są mocną stroną tej bohaterki. Lęki Felicji i Zofii – podobnie jak Laury i Marianne – znajdują usprawiedliwienie w obliczu mactw dwóch głównych męskich uczestników zdarzeń. U Przyborowskiego będzie to obecny dziedzic Zalesia, Robert Paul, i jego włoski przyjaciel, lekarz Gwido Peskiera, u Collinsa – mąż Laury, Parcival, i jego bliski znajomy, również Włoch, hrabia Izydor Fosco. Przyborowski przeniósł na karty swojej powieści zarówno nerwowość, rozchwianie emocjonalne, wybuchowość graniczącą z patologiczną brutalnością Parcivala, obdarzając nimi Paula, jak i ekscentryczność „czarnego charakteru” południowca Peskiery. Owego ostatniego cechuje – także zaczerpnięta od autora *Armada* – niejednoznaczność usposobienia i zasad postępowania. Potrafi w równym stopniu fascynować otoczenie, co wywoływać paniczny strach. Ambiwalencja, jaką budzi u Zofii, jest zresztą powtórzeniem skomplikowanych uczuć Marianne Halcombe wobec hrabiego Fosco. Peskiera posługuje się identyczną bronią co Fosco: jest – w porównaniu z gruboskórnym, niepohamowanym Pauliem – racjonalny i grzeczny w obyciu. Potrafi zdobywać się na usługowość, komplementy, sprawia wrażenie kulturalnego, gardzi brutalnością przyjaciela. Doskonale mówi po polsku (tak jak Fosco po angielsku), świetnie śpiewa, ciekawie konwersuje, poskramia zwierzęta. W sytuacjach wymagających interwencji zmienia jednak taktykę – zimno kalkuluje racje, nie pozostawiając przeciwnikowi złudzeń co do kierunku i możliwości działania. Tak, jak u Collinsa, to właśnie Włoch okazuje się głową całego zbrodniczego przedsięwzięcia.

[*Kobieta w białej*]

A może to jego twarz tak dobrze o nim świadczy? Możliwe. Jest ogromnie podobny do wielkiego Napoleona. Jego rysy cechuje napoleońska regularność, w wyrazie twarzy uderza ten sam władczy spokój, ta sama niewzruszona siła, co w obliczu Wielkiego Żołnierza. Już samo to zaskakujące podobieństwo uczyniło na mnie wrażenie, ale poza tym jest w nim coś, co wywiera na mnie wrażenie silniejsze. Myślę, że ta jakaś siła, która koncentruje się w jego oczach. Są to najbardziej niezgłębione szare oczy, jakie kiedykolwiek widziałam. Mają czasami zimny, jasny i piękny

blask, któremu nie sposób się oprzeć i który zmusza mnie, żeby w te oczy patrzeć, a kiedy to czynię, doznaję wrażeń, których wolałabym nie odczuwać (s. 218).

[*Liść akacji*]

W każdym razie widziałam w nim ogromne podobieństwo do Napoleona I – oczy też miał przenikliwe, silne, o pewnym srogim wyrazie. Całość więcej odpychała, jak przyciągała do siebie...³¹

[*Kobieta w bieli*]

Sposób, w jaki zadał to pytanie [Parcival], był jeszcze bardziej obraźliwy niż język, jakim je wyraził. Odwróciłam się w milczeniu od niego, chcąc zaznaczyć, że nie przestrzega zasad zwykłej grzeczności. W tym samym momencie wielka ręka hrabiego spoczęła na ramieniu sir Parcivala gestem ostrzeżenia, a miódopłynny głos Włocha począł go uspokajać:

– Mój dobry Parcivalu! Spokojnie, spokojnie!

Sir Parcival spojrział na niego z wielkim gniewem. Ale hrabia tylko się uśmiechnął i powtórzył kojącą formułkę:

– Spokojnie, mój przyjacielu, spokojnie! (s. 239).

[*Liść akacji*]

Jeszcze nie zdążyłam odpowiedzieć, gdy Paul zaczerwienił się cały i stawiając gwałtownie kieliszek z winem, który poniósł do ust, zawołał:

– Jam nie Rzymianin i wreszcie nie widzę powodu kryć w sobie tego, co mnie boli. Tyś Włoch, to może potrafisz zawsze chodzić w masce, ale ja nie!

Na te słowa doktor spojrział okropnym wzrokiem na Paula, lecz wkrótce twarz jego przybrała zwykłą powierzchowność, i przykładając palec do ust, rzekł:

– *Tace, tace, cuor intrato!*³²

Wedle Collinsowskiego wzorca stworzone zostały także pozostałe postaci powieści Przyborowskiego. Żona Paula, a macocha Felicji to odpowiednik poddanej mężczyźnie i gotowej do wszelkich podłości hrabiny Fosco. Niemka Strase wezwana do opieki nad chorą Felicją przypomina czuwającą nad siostrami panią Rubelle: obie są równie indyferentne moralnie, uzależnione od decyzji doktora Peskiery czy, odpowiednio, hrabiego Fosco³³.

31 W. Przyborowski, *Liść akacji*, „Gazeta Kielecka” 1875, nr 21, s. 2.

32 W. Przyborowski, *Liść akacji*, „Gazeta Kielecka” 1875, nr 22, s. 1–2.

33 Powinowactwo tych figur z ich angielskimi odpowiednikami sprawia, że trudno w pełni zaakceptować interpretację Pawlak-Hejno tłumaczącą układ Paulowa – Felicja schematami relacji macochy i pasierbicy wywiedzionymi z baśni. Taż, *Powieści kryminalne Walerego Przyborowskiego...*, s. 123.

Jeszcze wyraźniej wpływ *Kobiety w bieli* unaoczniają w *Liściu akacji* konkretne wątki czy sceny. Prócz wspomnianej, zasadniczej linii zdarzeń, polegającej na próbie wymuszonego przejęcia majątku, od Collinsa Przyborowski zaczerpnął także motyw ciągłych wyjazdów mężczyzn w dziwnych interesach, świadomego rozdzielania młodych bohaterek przez przestępców, przejmowania ich listów, okłamywania otoczenia i kreowania fikcyjnych historii na temat kobiet, śledzenia ich w celu przeciwdziałania kontaktom ze światem zewnętrznym lub zapobieżenia ucieczce. Oczywiście jest tu podjęty również temat choroby psychicznej i tajemniczego białego widma, w polskim wariante ujrzanego tylko przez służbę. Wreszcie jedna z przełomowych scen z udziałem Marianne Halcombe – podsłuchiwanie przestępców nocą w ukryciu na dachu – także znalazła się w wersji kryminalnej Przyborowskiego.

[*Kobieta w bieli*]

Noc była ciemna i spokojna. Nie widać było księżycy ani gwiazd. Ciężkie, nieruchome powietrze pachniało deszczem. Wsunęłam rękę przez okno. Nie. Choć zanosilo się na ulewę, nie padało jeszcze. [...]

W chwilę potem ujrzałam na tle niezgłębionych ciemności maleńką czerwoną iskierkę sunącą w moim kierunku od najdalszego węgła domu. Nie słyszałam żadnych kroków i nie mogłam dostrzec nic prócz tej iskierki. [...] Kiedy pobiegłam za nią wzrokiem, dostrzegłam zbliżającą się ku niej drugą czerwoną iskierkę, większą niż ta pierwsza. Spotkały się w ciemnościach. Uprzytomniłam sobie, kto palił papierosa, a kto cygara, i od razu nasunął mi się wniosek, że to hrabia wyszedł pierwszy, aby popatrzeć i podsłuchać pod moim oknem, a potem przyłączył się do niego sir Parsival. [...]

– Co takiego – zapytał cicho sir Parsival. – Dlaczego nie wejdiesz do środka i nie usiądziesz?

– Chcę, żeby zgasło światło w tym oknie.

– A cóż ci ono szkodzi?

– Świadczy, że ona jeszcze nie śpi. Jest dość bystra, by coś podejrzewać, i dość śmiała, by zejść na dół i podsłuchiwać, jeśli byśmy dali jej okazję (s. 320).

Opisując pokoje na parterze wspomniałam o znajdującej się przy nich werandzie, na którą z każdego pokoju wychodziło okno francuskie, sięgające od sufitu do podłogi. Dach werandy był płaski, a deszczową wodę odprowadzano z niego rynkami do zbiorników, pomagających zaopatrywać gospodarstwo w wodę. Na wąskim ołowianym dachu, który znajdował się pod oknami sypialni nie niżej, przypuszczam, niż o jakieś trzy stopy od framug okiennych, ustawiono rząd doniczek kwiatowych w dość szerokich odstępach jedna od drugiej. [...] Przyszło mi na myśl, by przez okno mego saloniku wydostać się na ten dach, prześliznąć bezszelestnie aż do tej

jego części, która znajdowała się bezpośrednio nad oknem biblioteki, i przykucnąć pomiędzy doniczkami, z uchem zwróconym ku kracie. [...]

Zdjęłam przede wszystkim jedwabną suknię, gdyż najłżejszy jej szelest zdradziłby mnie w ciszy nocy. Uwolniłam się następnie od białych i niewygodnych części bielizny, zastępując je spódnicą z ciemnej flaneli. Włożyłam swój czarny płaszcz podróżny i naciągnęłam kaptur na głowę (s. 321–322).

[*Liść akacji*]

Noc była niesłychanie ciemna, pochmurna i gorąca. Zanosilo się na burzę i deszcz. Paul i Peskiera rozmawiali ze sobą na ścieżce, paląc cygara, których czerwone ogniki wśród czarnej nocy jak gwiazdki świeciły. Po chwili weszli obydwaj na ganek i słyszałam jak suwali krzesłami żelaznymi, które tam stoją. Tak minął jakiś czas, po czym Peskiera wyszedł na ścieżkę i rzekł:

– Będzie burza, deszcz już zaczyna padać.

W istocie deszcz był kroplisty, wzmagając się ciągle zmienił się wkrótce w ulewę. [...] W jednym z takich momentów na niedosłyszane przeze mnie zapytanie Paula, Włoch stojący na ścieżce, popatrzywszy w ciemne okna mego pokoju, odpowiedział:

– Już śpi, możemy spokojnie rozmawiać.

Nie wątpiłam, że to „już śpi”, do mnie się odnosi³⁴.

Zdaje mi się, że wspomniałam, iż ganek ten pod moim oknem pokryty był rodzajem płaskiego dachu, obitego żelazną blachą, na której stało mnóstwo doniczek z kwiatami. Odległość z mojego okna do ganku nie wynosiła trzech łokci. Przypomniałam to sobie, i postanowiłam zejść po cichu na dach, położyć się tam i wysłuchać rozmowy Paula z Peskierą. [...]

Zdjąwszy suknię, trzewiki i okrywszy się obszerną, ciepłą salopą, w pończochach tylko otworzyłam cichutko okno, i chwyciwszy oburącz jego ram, opuściłam się na ganek³⁵.

Co więcej, w każdym z przypadków podjęte przez Mariannę bądź Zofię działanie kończy się chorobą, która w poważnym zakresie komplikuje lub wręcz uniemożliwia zrealizowanie zadania obrony zagrożonej przyjaciółki-siostry. Przyborowski decyduje się wykorzystać nawet motyw sfalszowanej dokumentacji kościelnej, która ma podważać legalność związku małżeńskiego Paulów, a więc tym samym kwestionować ich prawa do posiadanego majątku. O ile fakt fałszywego wpisu w metrykach ślubnych ma istotnie sens w powieści Collinsa i bezwzględnie naznacza

34 W. Przyborowski, *Liść akacji*, „Gazeta Kielecka” 1875, nr 38, s. 1–2.

35 Tamże, s. 2.

sytuację towarzysko-finansową sir Percivala, o tyle w aranżacji polskiego pisarza zabieg taki nie ma żadnego uzasadnienia. Nie wiadomo dlaczego, poza potępieniem ze strony sąsiadów, gospodarze Zalesia nie mogliby zawrzeć ślubu po śmierci pierwszego męża Paulowej, ani też jaki interes w układzie Paul – Peskiera miałyby wówczas ów ostatni. Takich zresztą zapętleń otworzonych i zawieszonych jest dużo więcej u Przyborowskiego, choćby tytułowe liście akacji, nieustannie tarte w dłoniach przez Paulową, które, poza wskazaniem, i tak niebudzącym wątpliwości, na jej udział w kryminalnym procederze, nic interesującego do akcji nie wnoszą. Wreszcie rozwiązanie w *Liściu akacji* dokonuje się również zgodnie z przebiegiem częściowej intrygi w *Kobiecie w bieli*. Paul umiera w pożarze kaplicy, powtarzając tym samym los, jaki przypadł w udziale sir Percivalowi. Peskiera ginie już wcześniej, zabity przez żandarma, co istotnie różni się od angielskiej wersji wydarzeń, ale też wynika z założeń prostej kompozycji kryminału.

Wyjątkowo dobitnie zaznacza się wpływ Collinsa w sposobie prowadzenia narracji przez Przyborowskiego, szczególnie gdy usiłuje on zastosować tak lubianą przez angielskiego pisarza formułę wielogłosowości. Wydarzenia w *Liściu akacji* poznajemy bowiem z perspektywy śledczego, Zofii, przesłuchiwanego świadków. W porównaniu jednak z pierwowzorem angielskim są to próby mniej urozmaicone. Przyborowski eksploatuje również, nieco tylko inaczej motywując ów gest w obrębie fabuły kryminalnej, pomysł dodania dziennika, który prowadzony jest przez odważniejszą i dojrzalszą bohaterkę. Dzięki jej zapiskom uzyskujemy wgląd w wydarzenia poprzedzające tragiczną śmierć panny Łapszyńskiej. Dziennik Zofii urywa się – znów identycznie jak w *Kobiecie w bieli* – z chwilą ciężkiej choroby kobiety. Zamiast podsumowujących refleksji Ostrowskiej protokolant Wierzgalski znajduje dopisek uczyniony ręką „szwarccharakteru”, który poświadcza, że plany ucieczki obmyślane przez kobiety zostały rozpoznane i powstrzymane, lecz sama inicjatywa działania oraz sprawczyni trudnego przedsięwzięcia zyskały głęboki szacunek przeciwnika. Zacytowane w kryminale Przyborowskiego słowa z dziennika Zofii po raz kolejny okazują się zbieżne z powieścią Collinsa.

[*Kobieta w bieli*]

W tym miejscu zapiski w dzienniku stają się nieczytelne. Parę linijek, które potem następują, zawierają tylko fragmenty słów pomieszanych z kleksami i kreskami. [...] Na następnej stronie pojawia się inny zapisek, pisany męskim charakterem, pismem śmiałym, regularnym, o dużych literach. Zapisek nosi datę „Dwudziesty pierwszy czerwca”. Zawiera, co następuje:
Choroba naszej niezrównanej panny Halcombe dała mi okazję do niezwykle przyjemnego przeżycia natury intelektualnej.
Mam na myśli ukończone przeze mnie przed chwilą czytanie tego ciekawego dziennika.

Liczy on kilkaset stron. Z ręką na sercu oświadczam, że oczarowany jestem każdą z nich, że każda mnie zachwycała i cieszyła. [...]

Wspaniała kobieta!

(Myślę o panie Halcombe)

Ogromny wysiłek!

(Odnosi się to do dziennika)

Tak! Te strony są czymś zdumiewającym! Takt, który tu pisarka okazuje, jej dyskrecja, rzadko spotykana odwaga, zdumiewająca pamięć, wdzięk stylu [...]. Mój obraz przedstawiony został po mistrzowsku. Całym sercem zaświadczam, że portret jest wierny. Jakże niezmierne musiałem na niej uczynić wrażenie, skoro odmalowała mnie tak silnymi pociągnięciami pędzla, w tak żywych barwach. Opłakuję nieubłaganą konieczność, która kazała nam zwalczać się nawzajem i przeciwstawić się sobie (s. 339–340).

[*Liść akacji*]

Na tym kończył się dziennik panny Ostrowskiej. Na papierze było jeszcze kilka nieczytelnych znaków i linii, jak gdyby ręka piszącej odmówiła posłuszeństwa. Widocznie przeziębiona, rozgorączkowana sytuacją i natężeniem zemdląła, następstwem czego była choroba, która ją powaliła na kilka tygodni. Na końcu tylko dziennika był dopisek inną ręką zrobiony, tej treści:

„Przeczytałem to pismo od początku do końca, ze skwapliwością łatwą do pojęcia. Połknąłem je jednym tchem prawie. Nie ma bowiem większej dla mnie rozkoszy, jak spotkać w kobiecie umysł pojmujący mnie dokładnie, bystry, wynalazczy, pełen energii. Taki umysł ma panna Ostrowska.

O! przenikliwości ludzka, która w słabym ciele niewiasty umieściłaś tyle siły, energii. Tak, przyznaję, panna Ostrowska odgadła mię dobrze, a co większa, iż wśród mnóstwa przymiotów jej bystrości, przeczytawszy ten dziennik, znalazłem jeszcze jeden, tj. talent literacki, artystyczne obrazowanie. Co za szkoda, że pracy tej nie skończyła, że szkaradna choroba w chwilach najważniejszych, w chwilach, które by dały jej szerokie pole do opowieści, zmuszona była przerwać: *Sic fata voluerunt!*³⁶

Przyborowski nie cytuje *Kobiety w bieli* dosłownie, lecz modyfikuje i przekształca tekst angielski, tworząc w ten sposób powieść „na motywach”. Bardzo często skraca wypowiedzi bohaterów, opuszcza wątki niezwiązane bezpośrednio z wybranymi przez siebie z powieści Collinsa zagadnieniami lub wprowadza nowe konfiguracje motywów tam zastosowanych, zazwyczaj też usuwa sekwencje opisowe, psychologizujące czy mające społeczną wymowę. Mimo to czytelnik znający *Kobietę w bieli* nie może oprzeć się wrażeniu *déjà vu*. Owe punkty „zbieżne” nie należą – jak sądzę – wyłącznie do drobnych inspiracji, ale noszą wyraźne znamio-

36 W. Przyborowski, *Liść akacji*, „Gazeta Kielecka” 1876, nr 39, s. 2.

na naśladownictwa albo daleko idącej parafrazy. Trzeba przy tym podkreślić, że równoległe pisarz rozbudowuje ramy samego śledztwa, czyniąc z Wierzgalskiego i jego pomocników oficjalnych organizatorów przebiegu zdarzeń, czego pozbawione były czysto prywatne starania Waltera Hartrighta z powieści Collinsa.

Liść akacji nie jest odosobnionym przypadkiem świadczącym o zapożyczeniach z Collinsa, jakich prawdopodobnie dokonywał Przyborowski. Również w *Kwiecie agawy* znajdujemy wiele elementów pochodzących z *Kobiety w bielej*, choć nie odtwarzają one w spójny sposób konkretnego pomysłu fabularnego. Można jednak odnotować tu postać zalęknionej kobiety w białej sukni, która niczym widmo ukazuje się głównemu bohaterowi, Zygmunutowi Strzesze, tak jak zjawiała się przed Hartrightem uciekająca Anne Catherick. Mamy również wmontowany motyw spotkań na cmentarzu przy grobie matki bohatera czy anonimowy list ostrzegający kuzynkę Zygmunta przed małżeństwem z człowiekiem o pozornie dobrej opinii, lecz z tajemniczą przeszłością. Z historii Collinsa mogły być także zaczerpnięte wątki magnetycznej siły mężczyzny poskramiającego zwierzęta³⁷.

Z kolei w 1899 r. Przyborowski na łamach „Gazety Warszawskiej” drukuje *Czarną godzinę. Ze starego rękopismu*, wydaną następnie odrębnie w ramach dodatku powieściowego do „Tygodnia” w Piotrkowie w 1903 roku. I znów zestawienie tej powieści Przyborowskiego z dwoma utworami Collinsa: *The Dead Secret* (*Sekret umarłego*) z 1857 oraz nieco późniejszego, z 1875, *The Law and the Lady* (*Prawo i kobieta*)³⁸, pozwala postawić hipotezę o nieprzypadkowej relacji.

Ramy narracyjne i trzon fabularny pozostają u Przyborowskiego powtórzone bez zasadniczych zmian. Narratorką i inicjatorką większości działań jest młoda, dwudziestolletnia kobieta (u Collinsa nazywa się ona Waleria Brinton, u Przyborowskiego Izabella z Gizów Wiśniewska), której niespodziewanie przychodzi dowieść niewinności nowo poślubionego mężczyzny (angielskiego Eustachego zastępuje polski Stanisław), oskarżonego przed laty o morderstwo pierwszej żony. Sytuację wyjściową zarówno w *Czarnej godzinie*, jak też w *Prawie i kobiecie* tworzy scena ślubu sieroty wychowywanej przez powinowatych (u Collinsa to wuj z żoną, u Przy-

37 Oczywiście, wnikliwsza analiza powieści angielskich i francuskich tego okresu, zwłaszcza w obrębie literatury popularnej, może ujawnić inne jeszcze, bardziej przekonujące źródła inspiracji. Chodzi mi jednak w tym artykule przede wszystkim o zwrócenie uwagi na konieczność badań komparatystycznych przy ocenie polskiej literatury omawianego nurtu, bowiem ich zasadność wiąże się w moim przekonaniu z określonym modelem postawy czytelniczej XIX wieku.

38 Żaden z wymienionych utworów Collinsa nie był w wieku XIX przetłumaczony na język polski. Dopiero ostatnio, już po skończeniu niniejszego artykułu, ukazały się ich przekłady za tytułowane: *Tajemnica mirtowego pokoju* (tłum. J. Wadas, Wydawnictwo MG, 2017), *Prawo i dama* (tłum. J. Wadas, Wydawnictwo MG, 2018). Cegielski przypomina jednak, że np. *The Dead Secret* rok po angielskiej publikacji doczekał się przekładu na francuski i rosyjski (tenże, *Detektyw w krainie cudów...*, s. 160).

borowskiego wuj i przybrana ciotka). W obu powieściach pozornie radosnemu wydarzeniu towarzyszy przedziwny nastrój otoczenia: grono gości jest niewielkie, rodzina wydaje się czymś zaniepokojona i skrępowana, a panna młoda wytrącona z równowagi. Przyborowski każe nawet swojej bohaterce popełnić bliźniaczy wobec chwytu zastosowanego w opowieści Collinsa błąd w zapisie formy nazwiska w księdze kościelnej, co przez ciotkę dziewczyny potraktowane zostaje jako zły znak. W zbliżony sposób rozwija się dalsza akcja, która wiedzie ku destruowaniu pozornej idylli, choć szczegóły zdarzeń są już różne. Młodzi wyruszają w podróż poślubną, która pogłębia w nich przecucie kłopotliwej tajemnicy i doprowadza do ujawnienia brzemiennych w skutki sekretów. Prawda o dramatycznym procesie sprzed lat, w którym mąż bohaterki został uniewinniony wyłącznie z braku dowodów, sprawia, że i w angielskim, i w polskim wariacie mężczyzna ucieka od młodej kobiety zaledwie kilka dni po zawarciu związku, kierując się wstydem lub fałszywie pojętym poczuciem honoru. Twierdzi w pozostawionym dla żony liście:

[*The Law and the Lady*]

Can you live on terms of mutual confidence and mutual esteem with me when I have committed this fraud, and when I stand toward you in this position? It was possible for you to live with me happily while you were in ignorance of the truth. It is *not* possible, now you know all.

No! the one atonement I can make is — to leave you. Your one chance of future happiness is to be disassociated, at once and forever, from my dishonored life. I love you, Valeria — truly, devotedly, passionately. But the specter of the poisoned woman rises between us. It makes no difference that I am innocent even of the thought of harming my first wife. My innocence has not been proved. In this world my innocence can never be proved. You are young and loving, and generous and hopeful. Bless others, Valeria, with your rare attractions and your delightful gifts. They are of no avail with *me*. The poisoned woman stands between us. If you live with me now, you will see her as I see her. *That* torture shall never be yours. I love you. I leave you³⁹.

[*Czarna godzina*]

[...] wiem, żeś była w redakcji i żeś dowiedziała się wszystkiego. W takich warunkach, jakie teraz między nami powstały, nie mogę żyć z tobą, Belciu. Bóg mi świadkiem, że mię to kosztuje bardzo wiele, że bodaj czy nie zrywam ostatniego ogniwa przywiązującego mię do życia, ale inaczej być nie może. Opuścić cię muszę, droga, ukochana moja żono. Nie mam do ciebie żalu, nic ci wyrzucać nie myślę. Chciałem ukryć przed tobą moje nieszczęście; stało się inaczej, bo stać się tak musiało. Wi-

³⁹ W. Collins, *The Law and the Lady*, rozdział XIII. *The Man's Decision*. Wersja on-line: <http://www.gutenberg.org/files/1622/1622-h/1622-h.htm#link2HCH0013> [dostęp: 1.09.2017].

nien jestem, żem przykuł twe młode życie do siebie, ale wybac mi, sądziłem, że mi wolno będzie zakosztować trochę szczęścia na ziemi. Niestety! zapomniałem, że jestem wyklęty. Błagam cię, Belciu, nie szukaj mnie i najlepiej będzie, gdy wrócisz do Warszawy i rozpoczniesz starania o rozwód. Napiszę o tym do pana Weryhy; on ci pomoże. Żyj szczęśliwa i przebac mi. [...]

Wierz mi, Belciu, że jestem niewinny. Ta kobieta biedna i o charakterze nietowarzystkim padła ofiarą albo przypadku, albo sama sobie życie odebrała. Nie mam co do tego dokładnych wyobrażeń. [...] Byłem oddany pod sąd i nie uniewinniony, ale uwolniony dla braku dowodów. Zwracam ci, Belciu, uwagę na tę okoliczność, gdyż jest ona pierwszorzędnego znaczenia. Pojmujesz zatem, że żyć z tobą nie mogę, że nie chcę, że nie mogę chcieć, by się moja żona za mnie rumieniła.

Źle nawet postąpiłem, żeniąc się z tobą, i teraz muszę odpokutować za to. Wyrzucam sobie tylko i nie przestanę do śmierci wyrzucać, żem twoje młode, śliczne życie w samym kwiecie złamał⁴⁰.

Mimo rozmaitych wariantów akcji obie powieści łączy nade wszystko kreacja głównej bohaterki. Jest ona aktywna, zdecydowana na działanie, mimo że otoczenie wyraźnie ją mityguje. Bez zastanowienia tak Waleria, jak i Belcia składa deklarację:

[*The Law and the Lady*]

But how are you to get right again?

I have puzzled my brains over this question by night and by day, and my opinion is that you will never get right again unless I help you.

How am I to help you?

That question is easily answered. What the Law has failed to do for you, your Wife must do for you. Do you remember what I said when we were together in the back room at Major Fitz-David's house? I told you that the first thought that came to me, when I heard what the Scotch jury had done, was the thought of setting their vile Verdict right. Well! Your letter has fixed this idea more firmly in my mind than ever. The only chance that I can see of winning you back to me, in the character of a penitent and loving husband, is to change that underhand Scotch Verdict of Not Proven into an honest English Verdict of Not Guilty⁴¹.

[*Czarna godzina*]

Różne myśli tłoczyły się do mej biednej, znękaney głowy. Toczyłam z sobą straszną, męczącą walkę, i gdy świt szary zajrzał w me okna, stałam się już dojrzałą kobie-

40 [W. Przyborowski], *Czarna godzina. Ze starego rękopismu przerobił Walery Przyborowski*, Dodatek do „Tygodnia”, Piotrków 1903, s. 57–58.

41 W. Collins, *The Law and the Lady*, rozdział XIV. *The Woman's Answer*. Wersja on-line: <http://www.gutenberg.org/files/1622/1622-h/1622-h.htm#link2HCH0013> [dostęp: 1.09.2017].

tą. Postanowienie, jakie powzięłam, miało zaważyć na mym życiu, i błogosławioną niech będzie ta chwila, w której to postanowienie wyrosło i utrwaliło się w mej duszy!

Tak jest, postanowiłam sobie uniewinnić głośno i publicznie mego męża. Wierząc w jego niewinność, powzięłam zamiar walczyć dopóty, dopóki świat cały tej wiary nie nabędzie. Nie wiedziałam jeszcze wówczas, jak się wziąć do tego, nie znałam szczegółów samego wypadku, który złamał życie Stasia, nie miałam najmniejszego wyobrażenia o przepisach prawnych, a jednak czując całą trudność walki, którą chciałam rozpocząć, ani na chwilę nie wahałam się w jej wywołaniu⁴².

Kobieta – identycznie w obu przywołanych utworach – pragnie walczyć z ostracyzmem, jaki spotyka jej męża w rezultacie niejednoznacznego wyroku sądowego, jakkolwiek w duchu burzy się na myśl, że mężczyzna tak łatwo zrezygnował z walki o ukochaną. W polskiej propozycji młoda kobieta częściej szuka wsparcia mężczyzn i częściej „zalewa się łzami”, co nie znaczy, że odstępuje od dochodzenia. Złagodzeniu ulegają natomiast zdecydowanie te fragmenty z angielskiej charakterystyki Walerii, które są wyrazem jej większej samoświadomości oraz wolności seksualnej.

Innym kluczowym elementem, decydującym o pokrewieństwie angielskiej i polskiej fabuły jest wplecenie w opowieść Walerii – Belci fragmentów sprawozdań z procesu. Bohaterki w trakcie ich lektury uważnie, choć nie bez silnych emocji, analizują sprawę, szukając słabych punktów, wartych ponownego rozpatrzenia i ewentualnej weryfikacji sądowej. Trzeba będzie jednak długiej drogi, by uparci małżonkowie powrócili na łono rodziny i przeprosili żony za mylne decyzje.

Rzecz jasna, Przyborowski zmienia wiele szczegółów wypełniających powyższy „szkielet” intrygi, dostosowując je przede wszystkim do polskich realiów (np. para u Collinsa miesiąc miodowy spędza na wybrzeżu, planując wyprawę jachtem, podczas gdy Polacy odwiedzają rodzinę w Krakowie; precyzyjniej określony jest stan społeczny rodzin małżonków; ostatnie sceny *Czarnej godziny* przypominają raczej biedermeierowską powieść rodzinną niżli kryminał; polscy bohaterowie z większą galanterią, ale i pobłażliwością traktują kobiety). Pisarz modyfikuje także role przypisywane poszczególnym postaciom lub rekwizytom, np. rotmistrz w *Czarnej godzinie* okazuje się wujem dziewczyny, nie Eustachego. To on, miast plenipotentą, zapewnia Belci bezpieczeństwo w podróżach, choć zarazem jego temperament i upodobania pozostają zgodne z opisem majora Fitz-Davida z powieści Collinsa. Ważny dla oceny niewinności bohatera dziennik Eustachego, ujawniający silnie sentymentalny wizerunek mężczyzny, oraz zrekonstruowany list jego żony, w którym przyznaje się ona do samobójstwa Przyborowski zastępuje z kolei notatkami pierwszej żony Stanisława. Finalne rozstrzygnięcie zmierza wszakże w kierunku

42 W. Przyborowski, *Czarna godzina...*, s. 60.

nieomal identycznym do zaproponowanego przez Collinsa. Autor *Czarnej godziny* rezygnuje natomiast z rozbudowanego w *The Law and the Lady* wątku szalonego, zdeformowanego fizycznie przyjaciela męża, którego obecność prawdopodobnie wolno tłumaczyć prywatnymi obsesjami Anglika na tym tle, zastępując go upadłym szaraczkiem, Kwiatkowskim. Usuwa również eksplorowany w brytyjskiej powieści kontekst rodziny pana młodego, pełniący zasadniczo funkcję retardacyjną, czyniąc ze Stanisława Wiśniewskiego człowieka w pełni samodzielnego. W zamian wprowadza w swym utworze dodatkowy temat, ponownie nasuwający skojarzenia z autorstwem Collinsa. Izabelli przyjdzie bowiem nie tylko odkrywać prawdę o udziale męża w przestępstwie i rekonstruować zbrodnię sprzed lat, lecz także konfrontować się z mrocznym sekretem swej najbliższej rodziny, tak, jak zmuszona była to czynić bohaterka *The Dead Secret*⁴³. Prawdziwymi rodzicami Belci okazali się prości ludzie: pokojówka i blacharz, którzy oddali dziecko zamożnej, acz bezpłodnej damie i zobowiązali się do wieczystej tajemnicy. List odnaleziony w opuszczonym dworze wedle wskazówek biologicznej matki potwierdza jej wcześniejsze, dramatyczne wyznania i, analogicznie do losów Rosamund Treverton z powieści Collinsa, stawia polską bohaterkę w obliczu poważnych komplikacji małżeńskich oraz prawno-finansowych. Ostatecznie tak w angielskich historiach, jak i w *Czarnej godzinie* Przyborowskiego dochodzi do wszczęcia ponownego procesu, uwolnienia męża z zarzutu morderstwa, a na koniec do pełnej akceptacji przez niego nieślubnego pochodzenia bohaterki-narratorki.

*

Badacze twórczości Przyborowskiego nieraz wskazywali na znaczącą obecność w jego utworach modnych wówczas tendencji literackich, takich choćby jak: gotycyzm, naturalizm, melodramat, sensacyjność. Uwzględniwszy dodatkowo przywołane w niniejszym szkicu aluzje, zapożyczenia, przeróbki i adaptacje z literatury francuskiej lub angielskiej, wolno by postawić tezę o wtórności propozycji autora *Liścia akacji*, szczególnie w odniesieniu do lektur niehistorycznych. Jednak analiza wątków porzucanych lub dodanych, tudzież kierunków modyfikacji literackich pierwowzorów pozwala na złagodzenie takiej oceny i wyeksponowanie tego, co okazało się z czasem korzystne dla rozwoju polskiej prozy kryminalnej. W porównaniu z Gaboriau i Collinsem Przyborowski dąży bowiem do większej zwartości kompozycyjnej swoich utworów detektywistycznych. Prowadzi czytelnika od zbrodni poprzez oględziny miejsca przestępstwa, przesłuchania, wytypowanie winowajcy, odkrywanie lub poszukiwanie dowodów aż do ukarania sprawcy, nawet jeśli kara ta nie zawsze dokonuje się w efekcie działania wymiaru

43 W. Collins, *The Dead Secret. A Novel, with illustrations*, Harper & Brothers, New York 1874.
Wersja on-line: <http://www.gutenberg.org/files/43092/43092.txt> [dostęp: 1.10.2017].

sprawiedliwości. Pisarz nie rezygnuje całkiem z wątków romansowo-awanturnicznych, jednak ich nie rozbudowuje, skupiając się na zagadkach logicznych, przed którymi stoi ewentualny śledczy⁴⁴. Śledczy ów bywa zresztą nie tylko amatorem, uwikłanym przypadkiem w intrygę przestępczą (tak jest np. w *Szkielecie na Lesznie*, *Czarnej godzinie*, *Kwiecie agawy*), ale także zawodowcem. Bohaterowie powieści *Szkielet w domu* czy *W Lasku Bielańskim* to emerytowani agenci policyjni, którzy w toku pracy zdążyli wyrobić w sobie ciekawość prawdy i potrzebę jej odkrywania. Także rozwijanie w czystej postaci relacji przestępca – detektyw, choć nie stanowi nowego pomysłu, realizowane jest ciekawie i niebanalnie, np. w *Szkielecie na Lesznie* potyczkę z mordercą podejmuje postać teoretycznie pozytywna, którą jednak finansowe motywacje skłaniają do dwuznacznych układów ze sprawcą⁴⁵. W ten sposób – pożyczając rozmaite pomysły od innych (momentami nazbyt dosłownie) – Przyborowski konstruuje częściowo nowe tworzywo literackie, noszące również ślady polskich doświadczeń i lektur autora. Z jednej strony można by rzec, że efekt jest gorszy, ponieważ pozbawiony pogłębionych psychologicznie portretów postaci oraz tła społeczno-obyczajowego cechujących np. pisarstwo Collinsa. Z drugiej strony – bardziej uproszczony, skondensowany, wręcz schematyczny przebieg akcji lepiej przystaje do celów rozwijającej się prozy kryminalnej⁴⁶.

Do czego zmierzają proponowane przeze mnie dopełnienia? Niektóre opinie Tadeusza Bujnickiego, Jerzego Cieślikowskiego czy Elżbiety Pawlak-Hejno na temat prekursorstwa Przyborowskiego „w uformowaniu polskiej powieści kryminalnej w jej detektywistycznej odmianie”⁴⁷ można by utrzymać. W końcu autor *Szwedów w Warszawie* był ważnym czytelnikiem, który przejmował od swoich zachodnich kolegów po piórze to, co było z punktu widzenia potrzeb kryminału istotne. Korekty wymagają natomiast te sądy, które kładą nacisk na autentyzm i nowatorstwo jego utworów kryminalnych. Tezy o zasługach Przyborowskiego w tworzeniu „pierwszego polskiego detektywa-kobiet(y)” czy równoległym rozwo-

44 Dłatego też, choć niektóre sądy Pawlak-Hejno można kwestionować, jako że wynikają z nierozpoznania źródła pomysłów, niekoniecznie błędna okazuje się sama konkluzja: „zauważalna jest dążność do jedności tematycznej i koncentracji problematyki wokół śledztwa”. Taż, *Powieści kryminalne...*, s. 123.

45 Doceniał ten aspekt prozy kryminalnej Przyborowskiego Bujnicki (dz. cyt., s. 61), pisząc o „porządku odkrywania”.

46 „Paradoksalnie o oryginalności utworów zdecydował schematyczny układ wydarzeń” – pisała Pawlak-Hejno, i jakkolwiek oryginalność nie jest całkiem pewna, to istotnie dążenie do nadania utworom detektywistycznym pewnej jednolitej struktury kompozycyjnej zbliża je do współczesnej postaci gatunku, a oddala od powieści sensacyjnej czy romansu. Taż, *Powieści kryminalne...*, s. 128.

47 Bujnicki, dz. cyt., s. 66; Cieślikowski, dz. cyt., s. 505; Pawlak-Hejno, *Początki powieści...*, s. 107; taż, *Powieści kryminalne...*, s. 127–128.

ju polskiego romansu kryminalnego względem modelu europejskiego⁴⁸ opatrzone muszą zostać zastrzeżeniami. Podobnie stwierdzenia typu: „Przyborowski nie kopiuje bezpośrednio wzorów np. francuskich, tylko tworzy własny, oryginalny kształt powieści”⁴⁹ trzeba zweryfikować, uważniej niż dotąd śledząc zagraniczne publikacje czasopiśmiennicze, również te nietłumaczone na język polski i dziś już nieco zapomniane. Wydaje się wreszcie, że *casus* Przyborowskiego stanowi dobry przykład ilustrujący konieczność wzmacniania łączności badawczej między filologią polską a neofilologiami. Przed kilku laty taki postulat sformułował Marek Wilczyński⁵⁰, i jakkolwiek odnosił go wówczas do metodologii badań nad romanizmem, sprawdza się również, a może przede wszystkim, w kontekście kultury popularnej XIX wieku i jej możliwych międzynarodowych fluktuacji.

Bibliografia

- Bachórz Józef, *Polska powieść tajemnic. Szkic stuletniej kariery*, w: Józef Bachórz, *Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005, s. 209–248.
- Bachórz Józef, *Powieść*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 733–749.
- Berkan-Jabłońska Maria, *Na tropach Wilkiego Collinsa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. nauk. Marta Ruszczynska, Dorota Kulczycka, Wolfgang Brylla, Elżbieta Gazdecka, s. 49–61.
- Bujnicki Tadeusz, *Między „Nocą z 3-go na 4-ty grudnia” a „Liściem akcji” Walerego Przyborowskiego czyli początki polskiej powieści kryminalnej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2013, t. 13, z. 134: *Powieść mniej znana. Interpretacje*, s. 49–66.
- Cegielski Tadeusz, *Detektyw w krainie cudów. Powieść kryminalna i narodziny nowoczesności (1841–1941)*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2015.
- Cieślakowski Jerzy, *Walery Przyborowski*, w: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 3, pod red. Janiny Kulczyckiej-Saloni, Henryka Markiewicza, Zbigniewa Żabickiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969.
- Collins Wilkie, *Kobieta w bieli*, tłum. Aldona Szpakowska, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1988.

48 E. Pawlak-Hejno, *Początki powieści kryminalnej...*, s. 123, 127.

49 Tamże.

50 M. Wilczyński, *Uwagi amerykańisty, albo glos znikąd*, w: *Wobec romantyzmu...*, red. J. Klaus-Wartacz, A. Skowron, K. Ruta, T. Nakoneczny, Poznań 2007, s. 289–293.

- Collins Wilkie, *The Dead Secret. A Novel*, Harper & Brothers, New York 1874. Wersja on-line: <http://www.gutenberg.org/files/43092/43092.txt> [dostęp: 1.10.2017].
- Collins Wilkie, *The Law and the Lady*. Wersja on-line: <http://www.gutenberg.org/files/1622/1622-h/1622-h.htm#link2HCH0013> [dostęp: 1.09.2017].
- Ihnatowicz Ewa, „Sprawa kryminalna” Kraszewskiego, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 5, s. 117–126.
- Kątny Marek, *Problematyka prozy społeczno-obyczajowej Walerego Z.L. Przyborowskiego*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne” 2014, nr 23, s. 95–116.
- Kątny Marek, *Proza fabularna Walerego Przyborowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2014.
- Krajewska Wanda, *Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu (1887–1918)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Sprawa kryminalna. Powiastka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977.
- Martuszevska Anna, *Powieść kryminalna*, w: *Słownik literatury popularnej*, red. Tadeusz Żabski, wyd. 2 popr. i uzup., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 464–471.
- Milewski Stanisław, „Płody zbrodni i skandalu” (Z dziejów reportażu sądowego), „Palestra” 2012, nr 11–12.
- Narolska Aneta, *Na gorącym uczynku – „antyalkoholowy” kryminał Władysława Sabowskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana”, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. nauk. Marta Ruszczyńska, Dorota Kulczycka, Wolfgang Brylla, Elżbieta Gazdecka, s. 93–102.
- Pawlak-Hejno Elżbieta, *Początki powieści kryminalnej w Polsce – casus Walery Przyborowski*, w: *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, pod red. Anny Gemry, Wydawnictwo EMG, Kraków 2014, s. 107–128.
- Pawlak-Hejno Elżbieta, *Powieści kryminalne Walerego Przyborowskiego na łamach „Gazety Kieleckiej”*, w: *Zbrodnie, sensacje, katastrofy w prasie polskiej do 1914 roku*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Wydawnictwo WSPA, Lublin 2010, s. 119–129.
- [Przyborowski Walery], *Czarna godzina. Ze starego rękopisu przerobił Walery Przyborowski*, Dodatek do „Tygodnia”, Piotrków 1903.
- Przyborowski Walery, *Czerwona skrzynia*, „Gazeta Kielecka” 1877, R. 8, nr 1–10; 12–17; 19, 21–23; 25.
- Przyborowski Walery, *Kwiat agawy. Powieść*, „Gazeta Kielecka” 1882, R. 13, nr 62–87.
- Przyborowski Walery, *Liść akacji. Powieść w 2-ch częściach na podstawie dokumentów sądowych spisana*, „Gazeta Kielecka” 1876, nr 1–15, 18–22, 25–32, 34, 36, 38–39, 42; wydanie książkowe: Kielce 1876.
- Richardson Maurice, *Introduction*, in: Collins Wilkie, *The Woman in White*, Dent: London, Dutton: New York 1910, http://www.gasl.org/refbib/Collins__Woman_in_White.pdf [dostęp: 10.09.2017].

- Rustowski Adam M., *Angielska powieść gotycka doby wiktoriańskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1977.
- Ruszczyńska Marta, *Historie kryminalne w powieści galicyjskiej drugiej połowy XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, s. 63–74.
- Stachura-Lupa Renata, *Pisać jak Gaboriau. O „Po nitce do kłębka” Kazimierza Chłędowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historico-litteraria” 2013, t. 13, z. 134: *Powieść mniej znana. Interpretacje*, s. 19–32.
- Szenic Stanisław, *Pitaval warszawski*, t. 1–2, wyd. 2 rozszerzone, Czytelnik, Warszawa 1959.
- Walery Przyborowski (1845–1913). *Bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*, oprac. Maria Kaczmarek, Ewa Ukleja, Wydawnictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu, Radom 1993.
- Walery Przyborowski i Jerzy Brandt, red. Krzysztof Stępnik, Tadeusz Bujnicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.
- Wilczyński Marek, *Uwagi amerykańisty, albo głos znikąd*, w: *Wobec romantyzmu...*, red. Joanna Klausy-Wartacz, Anna Skowron, Karolina Ruta, Tomasz Nakoneczny, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2007, s. 289–293.
- Żabski Tadeusz, *Proza jarmarczna XIX wieku. Próba systematyki gatunkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1993.

Maria Berkan-Jabłońska

Kilka uwag na marginesie powieści kryminalnych Walerego Przyborowskiego

Streszczenie

Artykuł nawiązuje do poglądów głoszących pionierstwo Walerego Przyborowskiego w polskiej prozie kryminalnej XIX wieku. Na podstawie powieści Przyborowskiego *Liść akacji* i *Czarna godzina*, zestawionych dla porównania z *The Dead Secret* i *The Lady and the Law* Wilkie Collinsa, analizowana jest kwestia oryginalności i naśladownictwa prozy detektywistycznej polskiego autora. Tezę o tym, że jest on prekursorem polskiej literatury kryminalnej, można nadal uznać za aktualną, ale opinie o innowacyjności i autentyczności jego utworów z tego kręgu tematycznego powinny ulec zmianie. Głównym celem artykułu jest przede wszystkim

podkreślenie potrzeby wspólnych badań filologii polskiej i innych neofilologii tak, by dało się uchwycić wzajemne powiązania dziewiętnastowiecznej literatury popularnej w Europie.

Słowa kluczowe: powieść kryminalna XIX wieku, Walery Przyborowski, Wilkie Collins, literacka imitacja / adaptacja

A few comments on Walery Przyborowski's crime novels

Summary

This article addresses the question of Walery Przyborowski's pioneering status in the Polish crime prose of the 19th century. On the basis of a comparison between Przyborowski's novels such as *The Acacia Leaf* and *The Black Hour* and *The Dead Secret* and *The Lady and the Law* by William Wilkie Collins, the issue of originality of Przyborowski's crime prose is analyzed. The thesis about his being the precursor of Polish criminal literature remains valid, but the judgments about the innovativeness and authenticity of his crime stories need to be revised. The main goal of this article, however, is to emphasize the need for integrated studies within Polish philology and other philologies in order to capture the interdependencies within the popular nineteenth-century European literature.

Keywords: 19th century crime novel, Walery Przyborowski, William Wilkie Collins, literary imitation / adaptation

Maria Berkan-Jabłońska – dr hab. prof. UŁ; pracownik Zakładu Literatury i Tradycji Romantyzmu Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się przede wszystkim twórczością XIX w. Obecnie interesują ją zagadnienia romantycznej korespondencji sztuk, literatura kobieca okresu międzypowstaniowego, a także dziewiętnastowieczne dzieje literatury popularnej, w tym kryminału. Zajmują ją także kwestie recepcji polskiej literatury XIX w. za granicą. Autorka książek pt.: *Wizje sztuki w twórczości Zbigniewa Herberta* (Łódź 2008), *Arystokratka i biedermeier. Rzecz o Gabrieli z Günterów Puzyninie (1815–1869)* (Łódź 2015); współredaktor tomów *Mickiewicz wielu pokoleń twórców, badaczy i czytelników* (Łódź 2008), *Przypadki romantycznego „ja”*. *Idee – strategie twórcze – rezonanse* (Poznań 2012).